

Michał Tomasz Wójciuk  
(Muzeum Powstania Warszawskiego)

## Reakcje i postawy społeczne w Powstaniu Warszawskim w świetle korespondencji

### Wstęp

Podczas trwania Powstania Warszawskiego 1944 r. Niemcy prawie całkowicie zniszczyli lewobrzeżną część stolicy Polski<sup>1</sup>. Odczucia, a także zachowania społeczne cywilnych mieszkańców oraz żołnierzy armii powstańczej, jakie były konsekwencją sześćdziesięciodniowych walk ulicznych nie stanowiły do tej pory tematu osobnego studium historycznego ani psychologicznego lub też interdyscyplinarnego, mimo, że ta problematyka przewijała się i nadal przewija przez karty wielu opublikowanych powojennych wspomnień, a także wylania się z materiałów zebranych w edycjach źródełowych. Niniejszy tekst nie implikuje całościowego materiału mogącego stanowić wyznacznik wieloaspektowego podejścia do problemu. Nie aspiruje także do pełnego przedstawienia tematu. Jego celem jest jedynie zasygnalizowanie problemu i wskazanie pewnych wariantów i możliwości dalszych analiz. Zagadnienia o których mowa były sygnalizowane w pracy Janusza Marszałca<sup>2</sup> poświęconej powstańczemu bezpieczeństwu publicznemu. Natomiast psychologiczny kontekst funkcjonowania żołnierzy warszawskiej dywersji w czasie konspiracji (z pominięciem jednak aspektów regularnej walki w mieście) zainspirował badania Tomasza Strzembosza<sup>3</sup>. Postawami oraz reakcjami społecznymi w okupowanej Warszawie (1939 - 1944) interesował się Tomasz Szarota<sup>4</sup>. Życie codzienne w ogarniętej walką stolicy badała Joanna K. M. Hanson<sup>5</sup>. Na szczególną uwagę zasługuje praca opracowana przez Edwarda Serwańskiego<sup>6</sup>, a także

---

<sup>1</sup> M. Getter, *Straty ludzkie i materialne w Powstaniu Warszawskim*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, nr 8 - 9, 2004, s. 71 - 72.

<sup>2</sup> J. Marszałec, *Ochrona porządku i bezpieczeństwa publicznego w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 1999.

<sup>3</sup> T. Strzembosz, *Społeczne i psychologiczne problemy żołnierzy warszawskiej dywersji*, „Rocznik Warszawski”, t. XIV, 1976.

<sup>4</sup> T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni. Studium historyczne*, Warszawa 1978, s. 505 - 614.

<sup>5</sup> J. K. M. Hanson, *Nadludzkiej poddani próbie. Ludność cywilna Warszawy w powstaniu 1944 r.*, przełożyła A. Wiśniewska-Walczyk, Warszawa 2004.

<sup>6</sup> *Życie w powstańczej Warszawie. Sierpień-wrzesień 1944. Relacje-dokumenty*, oprac. E. Serwański, Warszawa 1965.

trzytomowa edycja źródłowa *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim* (1974)<sup>7</sup>. W obecnym czasie trwają przygotowania redakcyjne Muzeum Powstania Warszawskiego oraz Instytutu Pamięci Narodowej do publikacji zbiorowego wydawnictwa poświęconego różnym zagadnieniom powstania 1944 roku. W pracy tej będzie m.in. zamieszczony tekst Joanny Kurczewskiej i Marty Karkowskiej poświęcony socjologicznemu wymiarowi bitwy o Warszawę<sup>8</sup>. We wspomnianej publikacji znajdzie również miejsce artykuł Katarzyny Utrackiej analizujący różne płaszczyzny życia codziennego powstańczej Warszawy<sup>9</sup>.

Formy pisemnej komunikacji listownej docierały do adresatów dzięki działalności Poczty Polowej, ale także przy wykorzystaniu różnych innych dróg przekazu informacji (np. za pośrednictwem łączników czy przypadkowych dostarczycieli listów)<sup>10</sup>. Korespondencja miała kolosalne znaczenie dla egzystujących w oblężonym mieście cywilów oraz powstańców walczących w oddzielonych od siebie enklawach na Żoliborzu, Starym Mieście, Śródmieściu, Ochocie, Woli, Mokotowie, Powiślu<sup>11</sup>. Analiza wątków podejmowanych w epistolografii powstańczej nie znalazła do tej pory zainteresowania badaczy. Zostało jednak opublikowanych szereg opracowań o charakterze monograficznym, a także prac z dziedziny eseistyki historycznej, popularno naukowej oraz literatury wspomnieniowej analizujących problematykę funkcjonowania Poczty Polowej w Powstaniu Warszawskim, na których stronach poczesne miejsce zajęły również zagadnienia odnoszące się do najmłodszych harcerzy tzw. Zawiszaków<sup>12</sup> zajmujących się rozprawianiem listów. Prace te wyszły spod pióra wybitnych znawców tematu wśród których znaleźli się weterani Powstania Warszawskiego: Jerzy Kasprzak<sup>13</sup>, Zygmunt Głuszek<sup>14</sup>, a także badacze dziejów poczty: Tadeusz Gryżewski<sup>15</sup>, Stanisław F. Ozimek<sup>16</sup>. Problematyka treści mieszczącej się w korespondencji prywatnej nie była jednak w historiografii komentowana. W przygotowaniu znajduje się tekst mojego autorstwa na temat sposobów przedstawiania codzienności w korespondencji Powstania Warszawskiego<sup>17</sup>.

<sup>7</sup> *Ludność cywilna w powstaniu warszawskim*, t. 1, cz. 1-2, *Pamiętniki, relacje, zeznania*, wybrali i oprac. M. M. Drozdowski, M. Maniakówna, T. Strzembosz; t. 2, *Archiwalia*, red. Cz. Madajczyk, wybrali i oprac. M. Getter, A. Janowski; t. 3, *Prasa, druki ulotne i inne publikacje*, red. Cz. Madajczyk, wybrali W. Bartoszewski, L. Dobroszycki, Warszawa 1974.

<sup>8</sup> J. Kurczewska, M. Karkowska, *Portret Powstańców Warszawskich – pierwsze socjologiczne przybliżenie*, mps, Muzeum Powstania Warszawskiego.

<sup>9</sup> K. Utracka, *Życie codzienne w powstańczej Warszawie*, mps, Muzeum Powstania Warszawskiego.

<sup>10</sup> M. T. Wójciuk, *Listy z Powstania Warszawskiego*, „Biuletyn Instytutu Pamięci Narodowej”, nr 8-9 (129-130), 2011, s. 135.

<sup>11</sup> Por. Z. Głuszek, *Harcerska Poczta Polowa [w] Powstanie Warszawskie 1 sierpnia – 2 października 1944. Stuzby w walce*, pod red. R. Śreniawy-Szypiońskiego, Warszawa 1994, 68 – 74.

<sup>12</sup> Drużyny „Zawiszy” zrzeszały najmłodszych działaczy Szarych Szeregów w wieku 12 – 14 lat. Oprócz tej grupy harcerska młodzież zgrupowana była także w „Bojowych Szkołach” (15 – 17 lat) i w „Grupach Szturmowych” (powyżej 18 lat).

<sup>13</sup> J. Kasprzak, *Tropami powstańczej przesyłki. Zapiski Zawiszaka*, Warszawa 1989.

<sup>14</sup> Z. Głuszek, „Hej, chłopcy...”. *Harcerze Szarych Szeregów w Powstaniu Warszawskim, część II, Powstanie*, Warszawa 2001.

<sup>15</sup> T. Gryżewski, *Harcerska Poczta Polowa Powstania Warszawskiego 1944. Monografia historyczno-filatelistyczna*, Warszawa 1966.

<sup>16</sup> S. F. Ozimek, *Poczta powstańczej Warszawy. Geneza i działalność poczt polowych – Harcerskiej i Armii Krajowej w Powstaniu Warszawskim. Warszawskie Termopile 1944*, Warszawa 2003.

<sup>17</sup> M. T. Wójciuk, *Codziennosc w korespondencji prywatnej Powstania Warszawskiego*, „Dzieje Najnowsze”,

Opracowując temat postaw i rozmaitych reakcji społecznych przeanalizowałem ponad 300 listów zredagowanych podczas walk w mieście w sierpniu i wrześniu 1944 r., znajdujących się w zasobach: Muzeum Powstania Warszawskiego<sup>18</sup>, Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu<sup>19</sup>, Biblioteki Publicznej miasta stołecznego Warszawy – Biblioteki Głównej Województwa Mazowieckiego<sup>20</sup>, Muzeum Historycznego miasta stołecznego Warszawy<sup>21</sup>, Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie<sup>22</sup>, Biblioteki Uniwersyteckiej w Warszawie<sup>23</sup> oraz Archiwum Akt Nowych<sup>24</sup>. Do wyciągnięcia wniosków pomocne okazały się także teksty listów opublikowane w pracach Stanisława F. Ozimka<sup>25</sup>, Jerzego Kasprzaka<sup>26</sup>, Tadeusza Gryźewskiego<sup>27</sup> oraz Tadeusza Zarzyckiego<sup>28</sup>. Oprócz tego poznałem także szereg obiektów pozostających w rękach prywatnych, których treści jednak zdecydowałem się nie cytować w tym przyczynku skupiając się na materiale udostępnianym badaczom w krajowych bibliotekach, muzeach i archiwach.

Źródła epistolograficzne ocalałe do naszych czasów z hekatombi jaką doświadczyła Warszawa u schyłku II wojny światowej są dość specyficzne na tle dziejów korespondencji prywatnej. Większość tekstów powstawała w pośpiechu zawierając podstawowe informacje o miejscu przebywania nadawcy i pytania o kondycję fizyczną

---

tekst przekazany Redakcji 6 III 2012.

<sup>18</sup> Muzeum Powstania Warszawskiego [dalej: MPW], sygn. A/186; A/195; A/196; A/205; A/238; A/483; A/609; A/1059; A/1061; A/1062; A/1063; A/1064; A/1065; A/1066; A/1069; A/1071; A/1072; A/1073; A/1074; A/1082; A/1083; A/1146; A/1147; A/1148; A/1149; A/1150; A/1151; A/1155; A/1156; A/1157; A/1158; A/1159; A/1160; A/1161; A/1162; A/1164; A/1165; A/1167; A/1168; A/1169; A/1170; A/1171; A/1172; A/1173; A/1174; A/1176; A/1177; A/1178; A/1179; A/1180; A/1181; A/1184; A/1185; A/1186; A/1187; A/1188; A/1189; A/1190; A/1191; A/1192; A/1196; A/1197; A/1198; A/1199; A/1200; A/1201; A/1202; A/1226; A/1227; A/1229; A/1232; A/1233; A/1234; A/1235; A/1236; A/1237; A/1238; A/1245; A/1246; A/1247; A/1248; A/1249; A/1250; A/1251; A/1252; A/1255; A/1257; A/1346; A/1362; A/1366; A/1374; A/1385; A/1386; A/1387; A/1388; A/1389; A/1390; A/1392; A/1393; A/1396; A/1397/1-2; A/1401; A/1402; A/1403; A/1409; A/1410; A/1411; A/1414; A/1418; A/1424; A/1425; A/1426; A/1428; A/1429; A/1432; A/1433; A/1435; A/1436; A/1437; A/1438; A/1441; A/1442; A/1443; A/1446; A/1447; A/1449; A/1485; A/1486; A/1487; A/1488; A/1489; A/1490; A/1491; A/1492; A/1493; A/1494; A/1495; A/1496; A/1497; A/1499; A/1500; A/1501; A/1505; A/1510; A/1511; A/1512; A/1513; A/1514; A/1517/1-2; A/1518; A/1521/1-2; A/1522; A/1523; A/1524; A/1525; A/1526; A/1527; A/1528; A/1529; A/1530; A/1531; A/1532; A/1533; A/1534; A/1535; A/1536; A/1537; A/1540; A/1541; A/1548; A/1551; A/1552; A/1553; A/1554; A/1556; A/1615; A/1618; A/1619; A/1620; A/1621; A/1622; A/1623; A/1624.

<sup>19</sup> Muzeum Poczty i Telekomunikacji we Wrocławiu [dalej: MPiIT], sygn. F III-29718; F III-9664; F III-9711; 9945; 9664 (XX 6260); XIX-10176/377; XIX-10154/353; XIX-10156/355; XIX-10178/377; XIX-10160/359; XIX-10153/352; F III-9945; 9664 (XIX 10164/363); XIX-10154/353; XIX-10155/354; XIX-10157/356; XIX-10159/358; XIX-10158/357; XIX-10161/360; XIX-10164/363; XIX-10165/364; XIX-10166/365; XIX-10167/366; XIX-10168/367; XIX-10169/368; XIX-10170/369; XIX-10172/371; XIX-10174/373; XIX-10175/374; XIX-1076/375; XIX-10177/376; XIX (XX)-6259/670; XIX-6257/668; XIX-6258/669; P-VI-44/6.

<sup>20</sup> Biblioteka Publiczna miasta stołecznego Warszawy – Biblioteka Główna Województwa Mazowieckiego [dalej: BPW-BGWM], akc. 2352 (1), k. 1–23; akc. 2352 (2), k. 24 – 36; akc. 2352 (3), k. 37 – 42.

<sup>21</sup> Muzeum Historyczne miasta stołecznego Warszawy [dalej: MHW], sygn. A/1/3550; A/1/173; A/1/94; A/V/600; A/1/92; A/1/174; A/1/176; A/1/175; A/1/177; A/1/2115; A/1/2092; A/1/2110; A/V/1784; A/1/2109; A/1/2113; A/1/1591; A/1/2111; A/1/2118; A/1606-7; A/1/2091; A/1/2117; A/1/2116.

<sup>22</sup> Muzeum Wojska Polskiego w Warszawie [dalej: MWP], sygn. 8536/1-2 C; sygn. 13313 C.

<sup>23</sup> Biblioteka Uniwersytecka w Warszawie [dalej: BUW], rkps 2103.

<sup>24</sup> Archiwum Akt Nowych w Warszawie [dalej: AAN], list z 1 sierpnia 1944 r. przekazany przez Panią Jolantę Wencel ok. 2009 r. [kopia rękopisu w Muzeum Powstania Warszawskiego i w zbiorach autora].

<sup>25</sup> S. F. Ozimek, *Poczta powstańczej Warszawy...*, s. 217 – 255.

<sup>26</sup> J. Kasprzak, *Tropami powstańczej przesyłki...*, s. 81, 152 – 156, s. 163 – 201.

<sup>27</sup> T. Gryźewski, *Harcerska Poczta Polowa...*, s. 30 – 31.

<sup>28</sup> T. Zarzycki, *Pierwszy i ostatni dzień*, Londyn 1974, s. 247 – 248.

adresata. Przekaz redagowano na wszelkim dostępnym materiale papierowym. Listy były często pisane niestarannie, zawierały błędy ortograficzne i gramatyczne, ich autorzy ignorowali znaki interpunkcyjne i diakrytyczne. Teksty zawierały kolokwializmy, skróty myślowe; opuszczano bądź skracano wyrazy, niejednokrotnie też posługiwano się gwarą warszawską. Niedbałe przygotowanie wielu rękopisów sprawia trudności w analizie tekstów. Trzeba pamiętać jednak o utylitarnym zastosowaniu listów w momencie ich powstawania, gdy nie było innej możliwości komunikacji, a otaczający nadawców świat ulegał zagładzie. Estetyczne walory korespondencji nie były, jak należy sądzić z analizy omawianych obiektów sprawą pierwszoplanową dla piszących.

Założenia niniejszego przyczynku narzuciły konieczność zastosowania przeglądu dużej ilości cytatów zaczerpniętych z analizowanych źródeł celem zobrazowania sposobu wyrażania myśli przez nadawców. Wewnętrzne rozterki bądź radości przekładały się w uzewnętrznianiu osobistych opinii na kartach listów oraz wykorzystywaniu przez autorów określonych charakterystycznych sformułowań w treści przesyłek stanowiących odbicie indywidualnych pojęć, refleksji i struktur myślowych. Twórcy tekstów konkretyzowali przejawy codzienności w sposób unikalny, właściwy tylko dla siebie. W tekstach dostrzegalne są reakcje idiosynkratyczne.

Żeby nie przeladowywać materiału cytataami w znacznej części zostały one przeniesione do przypisów. Refleksja nad podanymi problemami, stanowi próbę zrozumienia mechanizmów myślenia ludzkiego we wstrząsających sytuacjach skrajnego wyczerpania psychicznego i fizycznego w atmosferze tragedii brutalnie unicestwianego miasta.

### Zmiany samopoczucia

Trudno rozwozić się nad semantycznym ujęciem procesów psychicznych w epistolografii powstania. Niemożliwym jest bowiem stwierdzenie ponad wszelką wątpliwość, czy za pomocą zasobu słów i związków frazeologicznych jakimi się posługiwano w listach, trafnie wyrażono wewnętrzne odczucia. Niektórych stanów psychicznych, gwałtownych uniesień, wzruszeń, smutku często przecież nie można oddać w postaci słów przelanych na papier. Już samo opowiedzenie o nich sprawia trudności<sup>29</sup>. Autorzy listów nie posługiwali się terminologią psychologiczną. Na temat specyfiki uczuć jakie zostały zarejestrowane na kartach przesyłek możemy wnioskować w drodze analizy tekstów. Trzeba pamiętać, że w trakcie działań powstańczych psychika ludzka została poddana impulsywnym doświadczeniom. W krótkim czasie odczuwano wiele, często skrajnie odmiennych emocji. Stany psychiczne zmieniały się błyskawicznie, niejednokrotnie w ciągu kilku godzin: „teraz jest niewiadoma 1 godz., a co dopiero parę dni”<sup>30</sup>. Morale cywilów poprawiało się dzięki pogłoskom o odsieczy i zrzutach lotniczych, a ulegało obniżeniu na skutek nieustannego przebywania w ciężkich warunkach oraz przedłużania się walk, ciągłego pogarszania sytuacji sanitarnej, głodu, także poczucia klęski, śmierci bliskich<sup>31</sup>.

Prawdopodobnie w wielu przypadkach posiadane usposobienie nie było do końca zrozumiałe nawet dla samych nadawców przesyłek. W listach znajdujemy relacje

<sup>29</sup> *Psychologia. Podręcznik akademicki*, red. J. Strelau, t. 2, *Psychologia ogólna*, Gdańsk 2004, s. 378.

<sup>30</sup> MPW, sygn. A/1200, rkps, datownik: 22 i 23 sierpnia 1944 r.

<sup>31</sup> Por. J. Marszałec, dz. cyt., s. 219.

o problemach autorów z poukładaniem własnych myśli<sup>32</sup>. Nadawcy komunikowali o procesach emocjonalnych doświadczanych przez samych siebie, ale też o tych, które zostały dostrzeżone w efekcie uzewnętrznienia się rozmaitych odczuć w zachowaniu, słowach czy mimice twarzy innych osób.

W listach znajdujemy ślad uczuć czyli stanów psychicznych manifestujących stanowisko człowieka wobec określonych zjawisk bądź ludzi (miłość, strach, lęk, obawa, panika)<sup>33</sup>, pojawiają się tu także opisy afektów powstających nagle jako reakcja na silne bodźce zewnętrzne (gniew, złość, rozpacz, radość, strach)<sup>34</sup>, nadawcy pozostawili również ślad nastrojów czyli uczuć rozkładających się w szerszym okresie (wesołość, smutek, niepokój, tęsknota)<sup>35</sup>. We fragmentach zawierających nawiązania patriotyczne mamy do czynienia z sentymentami, które są trwałymi postawami emocjonalnymi. Powyższe definicje są jednak dość płynne.

Nadawcy starali się nie przeładowywać korespondencji negatywnymi przemyśleniami<sup>36</sup>. W materiale korespondencyjnym można jednak znaleźć informacje o zdenerwowaniu, niepokoju, samotności, tęsknocie i postawach wobec śmierci. Czasem w listach dostrzegalna jest swoista transformacja nastrojów. Pod wpływem różnych bodźców, na przykład, dzięki otrzymaniu wiadomości od bliskich, stan psychiczny nadawcy - czego on sam nie ukrywał - uległ polepszeniu<sup>37</sup>.

W wielu przypadkach, zmiana usposobienia nie następowała gwałtownie, ale stanowiła rezultat ewolucji stanów psychicznych, wewnętrznych przemyśleń - możliwe, że czasem przyzwyczajania się do określonych warunków lub pogodzenia z sytuacją. Próbowano dopasować się do okoliczności oraz wytłumaczyć sobie samemu zachodzące procesy i mechanizmy dziejowe. Nie mamy jednak możliwości na podstawie listów, dokonania analizy zmian nastrojów ludności w trakcie całego powstania, w szerokim spektrum czasowym dwóch miesięcy. Nadawcy jeśli już pisali o swoich zmartwieniach, chwilach zwątpienia i wahania, mieli najczęściej na myśli okres minionych kilku, kilkunastu dni najwęższej miesiąca. Zachowały się jednak pojedyncze wiadomości, w których autorzy opisywali swoje wewnętrzne przeżycia na tle dłuższego czasu. W obliczu nagłych odmian losu, dla piszących ważna stawała się każda chwila. Z powodu niepewnej sytuacji, zachowania ludzkie w zależności od cech osobowościowych i temperamentalnych były z jednej strony bardziej spontaniczne, ekspresyjne i zdecydowane, z drugiej natomiast podlegały odczuciom frustracji, poirytowania, agresji, rozpacz czy rozgoryczeniu<sup>38</sup>. Nieustannie jednak chodziło o przetrwanie.

### **Tęsknota, troska o najbliższych (niepokój, rozpacz, strata)**

Odczuciami najbardziej intensywnymi była tęsknota i troska o najbliższych

<sup>32</sup> Por. MPW, sygn. A/1434, rkps, bez daty.

<sup>33</sup> W. Łosiak, *Psychologia emocji*, Warszawa 2007, s. 31 - 33.

<sup>34</sup> A. Bilikiewicz, W. Strzyżewski, *Psychiatria. Podręcznik dla studentów medycyny*, Warszawa 1992, s.71.

<sup>35</sup> W. Łosiak, dz. cyt., s. 25 - 26.

<sup>36</sup> Por. M. T. Wójciuk, *Listy...*, s. 140.

<sup>37</sup> „Twoja kartka ucieszyła mnie bardzo” (list, z 14 sierpnia 1944 r. [w] S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 238); „Nie masz pojęcia ile radości nam sprawiłeś swą wiadomością. Mama czuje się doskonale. [...] strasznie się cieszę” (list z 14 sierpnia 1944 r. [w] tamże, s. 237); „Nie masz pojęcia ile radości sprawia tu otrzymany list” (list z 13 sierpnia 1944 r. [w] tamże, s. 235).

<sup>38</sup> *Natura emocji*, pod P. Ekman, R. J. Davidsona, Gdańsk 1999, s. 63.

(członków rodziny, przyjaciół, znajomych). W omawianych materiałach, ponad 142 listy zawierają troskę, pytania o stan zdrowia i los członków rodziny, przyjaciół, znajomych. Teksty podzieliłem na cztery grupy: a) opisujące odczucia matek po rozłące z dziećmi (redagowane osobiście przez matki oraz pisane przez „osoby trzecie” zawierające spostrzeżenia o zachowaniu matek); b) reakcje małżonków po rozstaniu ze sobą; c) wiadomości dzieci tęskniących do rodziców; d) odczucia zarejestrowane w komunikacji listownej między dalszą rodziną i znajomymi. W następnej kolejności omówię wpływ braku kontaktu z bliskimi na stany psychiczne (koncepcja straty) oraz zawierane w listach próby uniknięcia poddania się skrajnym postawom poprzez artykułowanie w korespondencji słów otuchy w kontekście troski o adresata.

Podczas działań powstańczych, kiedy powszechną była utrata kontaktu z bliskimi osobami, nagromadzone uczucia lęku i niepewności urzeczywistniały się w najbardziej skrajnych i gwałtownych procesach emocjonalnych – afektach. Do takich należy rozpacz. Niezwykle przejmujące są opisy przeżyć matek, których córki bądź synowie uczestniczyli w powstaniu. W materiale znajdujemy wiadomości osobiście redagowane przez matki, ale też takie, które rejestrowały ich zachowanie zaobserwowane przez inne osoby: „Mama Twoja zgubiła okulary nie może pisać do Ciebie. Karze byś się pilnował, odżywał i spał co twoje. Cały czas płacze boi się o Ciebie. Jej brat Tadek zginął, dziś się dowiedziała”<sup>39</sup>; „Drogi bracie. Napisz kilka słów do mamy, ona umiera ze strachu, cały czas martwi się i nie śpi po nocach”<sup>40</sup>. Druga część tych listów, to wiadomości pisane własnoręcznie przez matki, które obnażały osobistą rozpacz wyrażając bezradność, a także nadzieję na spotkanie. Matki bez skrępowania dzieliły się z własnymi dziećmi, członkami rodziny lub znajomymi swoimi wewnętrznymi zmartwieniami, złymi przeczuciami, niepokojem: „Najdroższe dzieci!, Gdzie jesteście tak nas los odgradził niespodzianie, przeżywa się okropne chwile, da Bóg, że się zobaczymy, byłam u Babci, żyje i płacze, napiszcie przez tego pana [dostarczyciela listu – MTW] kilka słów co słyhać, jestem w rozpaczce za wami! gdzie stryjostwo czy zdrowe jesteście zrozpaczona Matka”<sup>41</sup>; „Maryś, Dziecko, czy żyjecie i czy jesteście zdrowi, napisz albo daj znać! Umieram z niepokojem”<sup>42</sup>. Mieszkancka Żoliborza, którą wybuch powstania zastał na placu Unii Lubelskiej, gdzie udała się po odbiór pieniędzy (prawdopodobnie wypłaty) z firmy, jak należy sądzić miejsca pracy, pisała zrozpaczona przyjaciółce: „Ponieważ nie mogę dostać się do domu, a strasznie jestem niespokojna o dziecko bardzo proszę o opiekę nad małą [...] Umieram z niepokojem o dziecko”<sup>43</sup>. W drugim tygodniu sierpnia została zredagowana przesyłka: „Oszaleję z rozpaczki, że nie mam żadnej wiadomości od Was. Troska o dziecko, które tak niespodziewanie zostawiłam, martwi mnie szalenie”<sup>44</sup>.

Wyrazy silnych przeżyć wewnętrznych znalazły miejsce w listach małżonków. Najbardziej dokuczliwe było ograniczenie kontaktu oraz świadomość braku możliwości udzielenia osobiście pomocy ukochanej osobie. Nadawców wprawiała w zakłopotanie nieznajomość miejsca przebywania współmałżonka, co na kartach listów dawało

<sup>39</sup> MPW, sygn. A/1393, rkps, 11 sierpnia 1944 r.

<sup>40</sup> Tamże, sygn. A/1446, rkps, 14 sierpnia 1944 r.

<sup>41</sup> Tamże, sygn. A/1177, rkps, 9 sierpnia 1944 r.

<sup>42</sup> MPiT, sygn. XIX-10166/365, rkps, 15 sierpnia 1944 r.

<sup>43</sup> Tamże, sygn. XIX-10158/357, rkps, brak daty.

<sup>44</sup> List z 14 sierpnia 1944 r. [w] J. Kasprzak, dz. cyt., s. 154.

wyraz rozdrażnienia nadawcy. Podstawowym wyznacznikiem redagowanych tekstów była niemoc ich autorów, świadomość braku wpływu na sytuację<sup>45</sup>.

Znaczna część listów mówiła o trosce i niepokoju w kontekście rozstania z rodzicami. Powodem obaw był brak kontaktu, możliwe, że również poczucie winy w związku z nagłą rozłąką, gwałtownymi pożegnaniem, niedostatecznymi wyjaśnieniami podczas opuszczenia domu. Proszono więc o szybką odpowiedź zwrotną, w której zostałyby pomieszczone jakiegokolwiek informacje dobre czy złe o matce lub ojcu. Próbowano także w miarę możliwości pocieszać adresatów<sup>46</sup>.

Czwarta grupa listów zawiera odniesienia do kontaktów z bliższymi i dalszymi krewnymi oraz znajomymi; pytano „jak się czują”, „gdzie przebywają”. Ubolewano nie tylko na brak kontaktu, ale także na niemożność przedostania się do miejsca przebywania bliskich. Znamy listy mówiące o próbach przejścia zniszczonymi ulicami, rumowiskami, ale także wiadomość o braku możliwości wykorzystania drogi kanałem ściekowym. Niekiedy przywoływano dokuczliwe okoliczności własnej egzystencji; udzielano porad; proszono by odbiorcy listów uważali na siebie i nie narażali się niepotrzebnie. Wyrażano zmartwienie z powodu nie dotarcia do domu; mówiono o cierpieniu, o niepokoju „rozrywającym serce”; pisano o braku umiejętności poukładania myśli z powodu uporczywej świadomości rozstania; skarżono się na brak przesyłek od rodziny i przyjaciół; wylewano żal na sytuację uniemożliwiającą kontakt<sup>47</sup>. Dnia 11 sierpnia nie-

<sup>45</sup> „Najdroższa Żoneczko! Wanduniu piszę tę karteczkę i ludzę się, że może Cię zastanie na miejscu w domu. Taki jestem niespokojny o Ciebie, czy Ci jakieś krzywdy nie zrobili, czy jesteś zdrowa? Ja dzięki Bogu zdrów i cały tylko gnębiony brakiem wiadomości o Tobie. Najdroższa, jeśli by Ci groziło najmniejsze niebezpieczeństwo to kochanie zostaw wszystko i idź w bezpieczne miejsce najlepiej na Stare Miasto” (MPW, sygn. A/1169, rkps, datownik: 12 sierpnia 1944 r.); „Droga żono i córko ciekaw jestem jak żyjecie, o ile byście mogli to prosilibym o napisanie mi kilka słów” (MHW, sygn. A/I/174, rkps, 14 sierpnia 1944 r.); „Jesteśmy wszyscy zdrowi – napisz dlaczego nie możesz przyjść i jak się czujesz. Nasz dom w porządku. Jestem bardzo zdenerwowana” (MPW, sygn. A/1167, rkps, bez daty).

<sup>46</sup> „Kochana Mamusi! Jesteśmy wszyscy zdrowi tylko bardzo niepokoję się o Mamę, gdy Mamusia dostanie mój list, proszę mi natychmiast dać znać o sobie [...]” (MPW, sygn. A/1146, rkps, 11 sierpnia 1944 r.); „Jeżeli możecie dajcie znać co z Wami, czy wiecie co z moim Tata” (tamże, sygn. A/1434, rkps, bez daty); „Okropnie mnie martwi brak wiadomości od Tateczka, czy aby mu się nic złego nie stało – pisz wszystką prawdę. Matuś Kochana – trzymaj się mocno chociażby tą myślą, że co bym bez Ciebie robiła. Tęsknię strasznie, ale humor mam i nie stracę go do końca, to znaczy, że w tym stanie dotrzymam jeszcze te dwa, trzy dni” (tamże, sygn. A/1622, rkps, 8 września 1944 r.); „W pierwszych słowach mego listu zapytuje co słyhać z Mamą. Czy jest zdrowa. Gdyby coś się pogarszało, to pamiętajcie, że na Rynku Starego Miasta jest lecznica i tam udajcie się po opiekę. Co słyhać ze Staśkiem? Czy wszyscy jesteście w domu, czy żyjecie, czy w domu nie przydarzyło się nic złego, czy wszyscy jesteście zdrowi [...]” (tamże, sygn. A/1061, rkps, 11 sierpnia 1944 r.).

<sup>47</sup> „Kochany Jasiu wraz z dziećmi, Już od kilku dni serce moje wyczuło nieszczęście w waszym domu. Okropna tęsknota panowała o was już od kilku dni, Tadiusz pilnuj chociaż swego braciszka i siedźcie w schronie. Mamusia może uprosi Bozi, że wy żyć będziecie i słuchajcie się tatusia” (BPW-BGWM, akc. 2352 (1), k. 6, rkps, 30 sierpnia 1944 r.); „Kochane Haneczko! Matuś! Co u Was słyhać? jak żyjecie i gdzie przebywacie? Czy zdrowi jesteście?” (MPW, sygn. A/1179, rkps, 10 sierpnia 1944 r.); „Niespokojny jestem b. o Lenę i Olgierda, nie wiem co się tam u nich dzieje i jak sobie dają radę? Czy aby głodu nie czują?” (tamże, sygn. A/1402, rkps, datownik: 12 sierpnia 1944 r.); „Mama przesyła Pani ucałowania. Biedna, nerwowo już nie wytrzymuje; bardzo się martwi i denerwuje” (list z 1 września 1944 r. [w] S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 251); „Moi najdrożsi. Jesteśmy u Pani Jadwigi i p. Wandy od wtorku. Nie mogliśmy przedostać się w żaden sposób do domu. [...] Nie wiem gdzie jest Jędrus i Zosia. Pragniemy być z Wami, ale boję się ryzykować przejście przez Aleje [Jeruzolimskie – MTW]. Jestem strasznie o Was niespokojna. [...] Czy Ciocia Nina i Fela są z Wami. Niech Mama będzie ostrożna i pamięta o sobie. Może Wy coś wiecie o Jędrusiu? Całuję Mamę i Zygmunia po wiele razy z całego serca i proszę na wszystko, abyście się nie narażali. Jadzia” (MPiIT, sygn. XIX-10159/358, rkps, bez daty); „Jestem zdrowa. Z początku tylko moje nerwy były nieco niesforne, ale przecież wszystko trzeba przetrzymać” (MPW, sygn. A/1485, rkps, 15 sierpnia 1944 r.); „Kochana Marylko! [...] Niepokoję się o Ciebie. Przeszłam bardzo wiele, ale

znana warszawianka pisała do przyjaciół: „Jestem odcięta i nie mogę się przedostać do Państwa. Żyję w b.[ardzo] ciężkich warunkach. Zamartwiam się o Janka i pragnę wiadomości o Nim i o Was wszystkich kochani. Piszę i płaczę. Już się pali numer 18, ja mieszkam pod 16-tym. Cała niemal ulica spalona”<sup>48</sup>. W tej przesyłce dostrzegalna jest potęgująca się z każdą chwilą atmosfera upadku otaczającego świata. Autorka przeżywająca wewnętrzną katastrofę uzewnętrzniała w liście swoją bezsilność wobec gnębiących ją myśli i wydarzeń, których stała się mimowolnym uczestnikiem. Stopniowemu zmiażdżeniu podlegał nie tylko świat materialny, ale także psychiczny.

Uprzykrzający się brak kontaktu z najbliższymi powodował w wielu przypadkach poszukiwania „na ślepo” jakiegokolwiek o nich informacji. Sprzeczne myśli stawały się katalizatorem dezolacji oraz natężania poczucia wewnętrznego rozbitcia. W analizowanym materiale odnajdujemy przejmujące teksty obrazujące psychiczną destrukcję nadawców. Nastroj głębokiego niepokoju sprawiał, że desperacko chwytało się ostatniej nadziei jaką dawała przesyłka. Taka wiadomość została wrzucona 11 sierpnia do skrzynki pocztowej na ulicy Tamka: „[...] szukam Was moi Drodzy = wrzucam te kartkę do skrzynki, o Boże, jak pragnę Was widzieć – jestem zburzony”<sup>49</sup>.

Strata łączności z bliskimi w warunkach działań wojennych w mieście była powszechnym zjawiskiem. Autorzy listów często pisali o niepokoju spowodowanym gwałtownym przerwaniem wzajemnych relacji listownych. Mówili o liczbie przesłanych do adresata wiadomości; ubolewali nad brakiem odpowiedzi oraz nad ograniczeniem możliwości ewentualnej pomocy; żalili się na to, iż jedyną wiedzę o bliskich posiadali z fragmentarycznych i niepewnych przesłanek ustnych<sup>50</sup>. Widoczne w treści tekstów jest rozległe i przejmujące poczucie straty będące konsekwencją rozstania. Pogłębiało się ono w obliczu sprzecznych poglądów o możliwości życia lub śmierci oplaki-

---

już przyszedł do równowagi i siedzę tu aby być bliżej domu” (MPiT, sygn. XIX-10177/376, rkps, 22 sierpnia 1944 r.); „Kochana Helu! Co u Was słyhać, Bolesław jest bardzo zaniepokojony jeżeli możecie odpisać co z Wami [...]” (MPW, sygn. A/1234, rkps, datownik: 29 sierpnia 1944 r.); „Tak dawno nikt od was do mnie nie pisał. Sama nie wiem co mam myśleć. Jestem coraz bardziej niespokojna” (tamże, sygn. A/1434, rkps, bez daty); „Jesteśmy zdrowi i cali. Niepokój o Ciebie rozrywa mi serce” (list z 14 sierpnia 1944 r. [w] S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 237); „Cierpię bardzo że nie dotarłam do domu. Co u Ciebie? Czy są Wszyscy? Czy mój warsztat pracy istnieje?” (MHW, sygn. A/V/1784, rkps, prawdopodobnie 21 lub 24 sierpnia 1944 r.); „Umieram z niepokoju, co się z Tobą dzieje. Już kilka razy do Ciebie pisałem, lecz na pewno nie otrzymałaś, gdyż połączenia z Mokotowem nie ma. Miałem już iść kanałem – lecz przewodnik nie przyszedł” (list bez daty [w] J. Kasprzak, dz. cyt., s. 158).

<sup>48</sup> List z 11 sierpnia 1944 r. [w] S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 231.

<sup>49</sup> BPW-BGWM, akc. 2352 (3), k. 37, rkps, 11 sierpnia 1944 r.

<sup>50</sup> „Kochana Elżbietko. Tak jak przypuszczałam, że stracimy kontakt z sobą tak się i stało. Śniłaś mi się pewnej nocy. Jestem bardzo o Ciebie niespokojna ze względu na sytuację jaka tam panuje” (MPW, sygn. A/1238, rkps, bez daty); „Drogi Mietku! Komunikacja nasza ostatnio została zerwana. Jesteśmy bardzo niespokojni co z Tobą i Jurkiem. Daj znać jeśli tylko będziesz mógł!” (MPiT, sygn. XIX-10158/357, rkps, 17 sierpnia 1944 r.); „[...] jestem niespokojny brakiem wiadomości. Pisałem już 2 razy: teraz do p. Marii. Jak sobie Pani radzi, co słyhać z bratem [...] ?” (BPW-BGWM, akc. 2352 (1), k. 2, rkps, 25 sierpnia 1944 r.); „Szanowni Państwo! Ponieważ już dwukrotnie pisaliśmy do pana Henryka i do p. Wandy, a nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi – jesteśmy bardzo niespokojni i najgoręcej prosimy o łaskawe doniesienie nam o ich miejscu pobytu i czy są zdrowi” (MPW, sygn. A/1556, rkps, 28 sierpnia 1944 r.); „Helciu – dniem i nocą o Tobie myślę, o całej gromadce z Twego domu. Miewałam ustne wiadomości o Tobie i domu – ale się urwały. Boleje, że nie jestem u siebie, że Tobie pomóc nie można” (Tamże, sygn. A/1424, rkps, 25 sierpnia 1944 r.); „Szanowna Pani! Z p. Zofią nawiązałem kontakt. Oboje jesteśmy niespokojne o Panią – Nasze wszelkie starania osiągnięcia wiadomości dotychczas bez rezultatu” (MPiT, sygn. XIX-10169/368, rkps, 14 sierpnia 1944 r.); „Jestem zgębiony rozłąką” (List z 10 sierpnia 1944 r. [w] S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 228).



wanej osoby. Przeciagający się intensywny „czas żałoby” był w stanie zakończyć tylko widok ciała bliskiej osoby (jeśli zmarła lub zginęła); umiejętność przyjęcia wiadomości o stracie bądź śmierci (w przypadku zaginięcia), a także symboliczne pożegnanie oraz możliwość fizycznego i rytualnego pogrzebania. W przeciwnym wypadku nieopanova rozpacz rozlewała się na wszystkie myśli pogrążonej w żalu osoby utrudniając jej prawidłowe funkcjonowanie w grupie społecznej, co widać w niektórych listach.

W przesyłkach jest odczuwalny strach przed mrokiem tęsknoty. By nie dopuścić do zapadnięcia się na dno rozpacz ofiarowano adresatom słowa wsparcia: „Drogi Chłopcze! My żyjemy i musimy przetrwać. Jediną troską naszą jest Twój los. Napisz, czy jesteś zdrow, czy może ranny. O nas się nie martw, żywność jest. Czekam na odpowiedź. Genia”<sup>51</sup>. Bardzo ciekawy jest list przesłany 16 sierpnia ukochanemu przez sanitariuszkę z punktu sanitarnego na ulicy Czerniakowskiej: „Ile radości sprawiła mi Twoja kartka, ile dodała mi sił! To tak, jak by dobrze znajomy, kochany głos z dawnych czasów. [...] Z początku trochę nerwy nie dopisywały ale się już opanowałam. Ciągłe myślę o Zbyszku. Dokuczają mi również ogromna tęsknota za domem. Nie wiem, czy Tatus jest z Mamą, czy też jest ona sama. Na Żoliborz pewno listy nie dochodzą, gdyż pisałam już 3 i bez odpowiedzi. Nie wiem, jakie Cię wstrzymują obowiązki, ale dobrze się składa, że nie możesz mnie odwiedzić. U nas ulice nie są jeszcze do chodzenia. Pisz często i myśl o mnie tyle, ile ja o Tobie”<sup>52</sup>.

Mimo wielu trudności w dostarczaniu przesyłek, udawało się często po długim czasie nawiązać ponownie korespondencję z bliskimi. W liście wysłanym ze schronu przy ulicy Maliszewskiego 12 września, czytamy: „Drogi Waldku! Dotarła do nas narreszcie wiadomość gdzie Was szukać. Lucia dowiedziała się od Łukaszczyków. Napiszcie co Wam potrzeba”<sup>53</sup>.

### Postawy wobec śmierci

Przebywająca w schronie na ulicy Ks. Skorupki zaadresowała swoją wiadomość na ulicę Podwale 21 sierpnia: „[...] jeżeli nie zwariuję z tęsknoty i niepokoju o Was to przypuszczam, że przetrzymam. Jest rzeczą niemożliwą przejść przez Aleje [Jerolimskie – MTW] dlatego nie mogę wyruszyć w stronę domu, już parę razy wychodziłam i od Alei widząc masę trupów przed sobą wracałam, nerwy nie wytrzymują – co robić”<sup>54</sup>. Temat śmierci nie pojawiał się często w listach. Można to tłumaczyć niechęcią do przekazywania tego rodzaju informacji. Pewną rolę odgrywało też przyzwyczajenie się do śmierci spowodowane zbyt częstą jej obecnością w codzienności oraz powszechnością rozgrywających się wokół tragedii. Mieszkańcy Warszawy zostali poddani planowemu ludobójstwu<sup>55</sup>. Nie sposób podać dokładnych strat ludności cywilnej, która była mordowana przez Niemców w masowych egzekucjach bądź ginęła podczas działań militarnych w rezultacie nalotów dywanowych czy ostrzału artyleryjskiego. Spory badaczy

<sup>51</sup> MPW, sygn. A/1151, rkps, 18 sierpnia 1944 r.

<sup>52</sup> Tamże, sygn. A/1486, rkps, 16 sierpnia 1944 r.

<sup>53</sup> MPW, sygn. A/1374, rkps, 12 września 1944 r.

<sup>54</sup> List z 21 sierpnia 1944 r. [w] S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 247.

<sup>55</sup> Z eznania SS-Obergruppenführera Ericha von dem Bacha złożone w Norymberdze 26 stycznia 1946 r. przed prokuratorem Jerzym Sawickim, członkiem Polskiej Delegacji przy Międzynarodowym Trybunale Wojennym w Norymberdze [w] *Zburzenie Warszawy. Zeznania generałów niemieckich przed polskim prokuratorem członkiem Polskiej Delegacji przy Międzynarodowym Trybunale Wojennym w Norymberdze*, Warszawa 1946, s. 19 – 58.

toczą się wokół znacznych rozpiętości liczbowych 150 – 200 tys. istnień ludzkich<sup>56</sup>. Siły powstańcze straciły blisko 16 tys. żołnierzy (10 tys. poległych, 6 tys. zaginionych)<sup>57</sup>. Ciała ludzkie w wielu miejscach leżały nieopgrzebane poniewierając się z różnymi nieczystościami, fragmentami zburzonych domów, fekaliami. Rozkładając się powodowały „straszliwy fetor” („вызывают жуткое зловоние”) – jak pisał żołnierz kolaboracyjnej formacji tłumiącej powstanie SS-Sturmbrigade „РОНА” (Русская освободительная народная армия - Rosyjska Wyzwoleńcza Armia Ludowa)<sup>58</sup>.

Gwałtowna utrata życia przerażała, ale w rezultacie poczucia bezsilności daje się zauważyć w listach swego rodzaju obojętną zgodę wobec jego przerwania oraz przyjęcie do wiadomości rozgrywających się dookoła mrocznych dramatów ludzkich i swoich własnych. Dla ludzi funkcjonujących w kleszczach logicznego, konsekwentnego oraz niepojętego mechanizmu zagłady, podstawowym celem stawało się przeżycie, czasem za wszelką cenę ocalenie własnej skóry. Ważne okazywały się jedynie sprawy prywatne oraz dotyczące bliskich. W listach niekiedy w sposób najprawdopodobniej niezamierzony zestawiano informację o czyjeś śmierci z wiadomością o własnym dobrym samopoczuciu. W treści pobrzmiwało dokuczliwe uczucie niepokoju. Mieszkanca Śródmieścia pisała 8 sierpnia: „Moje mieszkanie na Śniadeckich jeszcze jest całe, tylko pocisk wybił mi szyby i zabił jedną osobę, kilkanaście zranil. Jesteśmy dobrej myśli i, spodziewamy się, że Wy tam jesteście zdrowi i cali. Czy P. Maryna z mężem są z Wami czy w Aninie. Zupełnie nic nie wiemy co słychać u naszej rodziny na Solcu i Woli. Prosimy o odpowiedź”<sup>59</sup>. W opisach śmierci zostały odzwierciedlone wielopłaszczyznowe odczucia. Fragment listu sanitariuszki z Czerniakowa z 19 sierpnia zawierał elementy nadające śmierci cechy „romantyczne”, które pozwoliłyby opiewać ją w motywach utworów lirycznych. Autorka zaprezentowała w tekście swoistą beztroskę i nonszalanckę pisząc: „W środę 16-go [sierpnia – MTW] zginęła jedna z naszych. Moja imienniczka. Może będzie o niej wiersz w jednym z pisemek, napisanych przez naszą koleżankę”<sup>60</sup>. T. Gryźewski opublikował list ojca i syna wysłany znajomym lub rodzinie. Jego treść została nasycona tragizmem, rozpaczą i bezsilnością: „Kochani, mieszkanie zburzone. Mama zabita pod gruzami, na razie wydobyć nie można. Reszta domu spalona”<sup>61</sup>. Lokatorzy domu przy ulicy Bednarskiej dostali w drugim tygodniu sierpnia list, który zawierał krótką informację: „Marysia nie ma już syna”<sup>62</sup>.

### Zakochani

Język jakim posługiwali się ludzie darzący siebie uczuciem, narzeczeni bądź małżonkowie pozostawił przepiękne i wzruszające listy. Były one wypełnione żarem, pełne uniesień, spontaniczności, ale zarazem bardzo taktowne. Rozłąka silnie wpływała na gwałtowne przeżycia wewnętrzne, rozbudzanie wspomnień, aktywowanie sfery marzeń, wyobraźni. Korespondenci przywoływali swoje sny. Czasem próbowali odczy-

<sup>56</sup> M. Getter, *Straty ludzkie ...*, s. 67.

<sup>57</sup> Tamże, s. 70.

<sup>58</sup> Por. *Варшавское восстание 1944 в документах из архивов спецслужб – Powstanie Warszawskie 1944 w dokumentach z archiwów służb specjalnych*, Warszawa-Moskwa 2007, s. 1082-1083.

<sup>59</sup> MPW, sygn. A/1178, rkps, 8 sierpnia 1944 r.

<sup>60</sup> Tamże, sygn. A/1487, rkps, 19 sierpnia 1944 r.

<sup>61</sup> T. Gryźewski, dz. cyt., s. 30.

<sup>62</sup> MHW, sygn. A/1/175, rkps, datownik: 11 sierpnia 1944 r.

tywać znaczenie i przesłanie pojawiających się w nich imaginacji. W listach zakochanych, tragiczna rzeczywistość otaczająca korespondentów była mało ważna. Starano się przemawiać do kochanej osoby ponad ruinami, przekrzykując okrucieństwo. Nadawcy używali pieszczotliwych zwrotów zrozumiałych tylko dla adresata, pojawiały się sformułowania określające intymny kontakt: „pocałunek”, „pocałunki”. Przesyłki te były szczere. Zawierały mnóstwo szczegółów dotyczących codziennej egzystencji oraz stanu psychicznego nadawcy. Atmosfera listów osób zakochanych daje obraz wielu kompromisów i wyborów jakie musieli podejmować korespondenci w sytuacjach rozłąki. T. Gryźewski opublikował list młodej matki do męża - żołnierza wojska powstańczego. Z wiadomości przebija jednocześnie niepokój o dziecko i męża, problemy dotyczące opieki nad niemowlęciem, doniesienia o próbach radzenia sobie w ekstremalnych warunkach, głębokie uczucie do męża, ale także dezorientacja oraz świadomość autorki ogromnego ciężaru spoczywającego na jej barkach, z którym będzie się musiała samotnie zmierzyć („Serce moje jakby okryte mgłą i dźwiga jakieś brzemię bólu”). Z pomocą przysłała jej jedynie „babcia” (matka lub babcia), dzieląca materiał na pieluszki („Babcia obrębia pieluszki dla naszego Dzidziusia. Mam już z Twoją siedem cienkich, potrzebne jeszcze flanelowe, może skądś dostanę”). Wspomnienie drogiej, ukochanej osoby, do której list był adresowany, w całości pochłaniało autorkę („Cieszę się na nasze bobo, ale milionkroć [!] więcej tęsknię do Ciebie i więcej o tysiące kocham Ciebie”). Być może dobór słów miał spowodować wstrząs emocjonalny u adresata, gwałtowne zwrócenie jego uwagi na los osób bliskich, refleksję nad samotnością i bezsilnością zakochanej kobiety, a wreszcie wywołanie u niego poczucia odpowiedzialności za los rodziny<sup>63</sup>. Mieszkaniec ulicy Mokotowskiej otrzymał przesyłkę swojej ukochanej przekazaną 19 sierpnia za pośrednictwem łączniczki: „Jaki Ty jesteś szczęśliwy, że masz Mamusię koło siebie. Ja tak bardzo za swoją tęsknię i nie wiem co bym dała, aby móc Ją ucałować i przy Niej wypłakać. A tyle czuję w sobie niewypłakanych łez, tyle bardzo ciężkich chwil mam poza sobą, że tylko wstyd powstrzymuje mnie od płaczu. Zresztą, tak jakoś mniej więcej od 15-go [sierpnia - MTW], może od chwili otrzymania listu od Ciebie, nastrój mój bardzo się zmienił na korzyść. Jestem bardziej opanowana, nie dopatruję się w każdym rannym podobieństwie do Zbyszka i nie napawa mnie już strachem chodzenie na patrolu”<sup>64</sup>. W tym liście w jaskrawy sposób została wyartykułowana intensywność przeobrażeń nastrojów w okresie kilkunastodniowym. Widoczna jest tu dynamika form emocjonalnych i różnorodność barw stanów uczuciowych wyrażanych przez autorkę – od zwątpienia, odwołania się do wspomnień, po sformułowanie pojęć przywołujących nadzieję. Widać tu także potrzebę odreagowania, „wypłakania się”, wyrażenia gwałtownych przeżyć, które na skutek okoliczności oraz „wstydu”, a także niechęci przed obnażaniem osobistych uczuć wobec obcych ludzi musiały zostać powściągnięte przez autorkę.

Silne uczucia były wyrażane w listach przez małżonków (o niektórych była mowa wcześniej). Teksty cechowały się namiętnością, pasją, tęsknotą; były także pełne zwrotów określających intymny kontakt fizyczny (oprócz „pocałunków”, w przesyłkach pojawiały się takie zwroty, jak „przytulanie”, „uściski”); listy promieniowały ogromną, nieopanowaną potrzebą bliskości. Te, które doczekały się responsu wyrażały

<sup>63</sup> T. Gryźewski, dz. cyt., s. 31.

<sup>64</sup> MPW, sygn. A/1487, rkps, 19 sierpnia 1944 r.

spontaniczną radość z powodu utrzymującego się wciąż kontaktu<sup>65</sup>.

### Powstańcy (entuzjazm, przyjaźń, niepokój, niepewność, samotność)

Powstańcy mało pisali o negatywnym wymiarze swojego położenia, zazwyczaj podkreślali, że czują się doskonale<sup>66</sup>. Z drugiej strony akcentowali odczuwany niepokój o najbliższych<sup>67</sup>. Czasami zwierali się z uczestnictwa w „gorących” wydarzeniach, informując adresata, że list skierowany do nich, redagowany był na samej linii frontu<sup>68</sup>. Znalazłem także pojedyncze przesyłki, w których wyrażano nadzieję na rychły koniec walki. Taki list powstał na Mokotowie, dzień przed kapitulacją dzielnicy. Nadawca zdążył jeszcze napisać bliskim: „Może to się już niedługo skończy”<sup>69</sup>.

W listach redagowanych ręką powstańców pojawiały się informacje o dużej ilości pracy oraz o przedkładaniu koncepcji walki o wolność ponad sprawy osobiste. Przebywająca na Nowym Świecie pisała 1 września: „Roboty mam bardzo dużo, ale dla idei”<sup>70</sup>. Sanitariuszka „punktu ratowniczego” na ulicy Wilczej wysłała 29 sierpnia do znajomego prośbę: „Jeśli miałbyś trochę czasu zajdź na Sierakowską i zajrzyj do mego mieszkania. Spytaj sąsiadki co mieszka na tych samych schodach o ½ piętra niżej co słycać w moim mieszkaniu. Pracuję w szpitalu i nie mam niestety czasu na sprawy prywatne”<sup>71</sup>.

Analizując przesyłki można dojść do wniosku, że udział w walce był dla wielu młodych ludzi przygodą. W wiadomościach dostrzegalne jest podniecenie w związku z durzą ilością doświadczanych wrażeń („Ile się już przeżyło to trudno będzie spisać na wołowej skórze”)<sup>72</sup>. Listy powstańców zawierają apoteozę przyjaźni. Ich treść emanuje ekscytacją z powodu możliwości uczestnictwa w niezwykłych, przełomowych wydarzeniach, a czasem odegrania ważnej roli, spotkania wyjątkowych ludzi, zakochania się, życia „na pełnych obrotach”, doświadczania adrenaliny. Niektóre wiadomości mają chełpliwy charakter: „Jestem zdrow i cały. Zarobiłem sobie już na miano *strzelca wybor-*

<sup>65</sup> „Ileż tam radości było, czytam po stokroć razy i całuję miejsca gdzie Twoja ukochana rączka spoczywała. Trudno mi powiedzieć jak strasznie tęsknię do Was” (MPW, sygn. A/1528, rkps, 29 sierpnia 1944 r.); „Najdroższy i ukochany [...] postanowiłam wysłać kartki często, bo nie wiem, która z nich dojdzie, a chciałabym abyś miał od nas wiadomość i Ciebie proszę kochany dawaj znać o sobie jak najczęściej. U nas bez zmian, siedzimy na miejscu, czekamy z utęsknieniem Ciebie jedyny. Jak bardzo tęsknię to trudno powiedzieć. Tułę Cię i ściskam niezliczone razy” (tamże, sygn. A/1529, rkps, 11 września 1944 r.); „Ukochana Żono moja [...]. Jak tęsknię do Was, to trudno mi pisać. Nic nie wiem co u Was kochani słycać. Jestem zdrow. Tęsknię, całuję, pragnę wieści od Was. [...] Cała moja troska to Wy kochanie” (tamże, sygn. A/1530, rkps, 18 sierpnia 1944 r.).

<sup>66</sup> „Jesteśmy dotychczas zdrowi i cali. Czujemy się całkiem dobrze. Prawdopodobnie zobaczymy się niedługo. Może dostanę przepustkę na jedną noc” (MPW, sygn. A/1496, rkps, 26 sierpnia 1944 r.); „Ja czuję się dobrze, trochę jestem przepracowana, ale to całe szczęście. Tęsknię bardzo do domu, chociaż tu jest mi bardzo dobrze i pracuję, doskonały nastrój” (tamże, sygn. A/1501, rkps, bez daty);

<sup>67</sup> „Ukochanie! Jestem o Ciebie szalenie niespokojny. Dowiedziałem się o przejściach Waszych i orientuję się, że najlepiej byłoby gdybyś przyszła tutaj, [...] Ja jestem zaorany robotą. – Jeżeli przyjdiesz, to daj znać kiedy, to Ciebie spotkam i postaram się ułatwić. Całuję po niezliczone razy i tęsknię, Twój tylko Bolek” (MPW, sygn. A/1247, rkps, 19 sierpnia 1944 r.); „W związku z przewodządką mamy b. dużo pracy. Bo wyobraź sobie przemykanie się przez przekop z siennikiem lub innymi apteczkami. Pisz często, bo taka jestem niespokojna. Śniesz mi się prawie co noc, ale nocy dzisiejszej miałam taki jakiś niemily sen. Przecież nie jestem przesądna, ale pamiętaj, uważaj na siebie” (tamże, sygn. A/1488, rkps, 21 sierpnia 1944 r.).

<sup>68</sup> „Ja jestem na froncie w pierwszej linii, podwójne tu ciepło” (MPW, sygn. A/196/1, rkps, bez daty [sierpień 1944 r.]).

<sup>69</sup> MPW, sygn. A/1534, rkps, 26 września 1944 r.

<sup>70</sup> BPW-BGWM, akc. 2352 (1), k. 10, rkps, 1 września 1944 r.

<sup>71</sup> MPiT, sygn. XIX-6257/668, rkps, 29 sierpnia 1944 r.

<sup>72</sup> MPW, sygn. A/1620, rkps, 4 września 1944 r.

wego"<sup>73</sup>. W przesyłkach demonstrowano pewność siebie: „jest tu b.[ardzo] dobrze jakoś nikt mi nie rządzi, jestem dzielną babą, jak wiesz”<sup>74</sup>. Atmosfera w oddziale sprzyjała kwitnięciu życia towarzyskiego, rodzeniu się nowych znajomości oraz hartowania starych przyjaźni. Listy powstańców do bliskich kipią witalnością – „wszystko jest dobrze”, „wszystko w najlepszym porządku”. Dnia 19 sierpnia powstańiec pisał matce: „Jestem, cały zdrów, w świetnym nastroju, doskonale odżywiony [...]. Moim przełożonym jest szwagier Leszka. Jest przemiły. Mam bardzo miłą kompanię”<sup>75</sup>. Pod koniec sierpnia sanitariuszka z punktu sanitarnego na ulicy Wilanowskiej pisała: „Mamy niedzielne msze polowe, oraz co środę i niedzielę – świetlicę żołnierską”<sup>76</sup>. Panuje na nich pogodny, swojski nastrój. Szyją się już dla nas mundury, tzn. spódnice i bluzy. Furażerki już mamy”<sup>77</sup>. Członkini patrolu sanitarnego plutonu 1101, wysłała 10 sierpnia ojcu wiadomość: „Jestem w innym patrolu sanitarnym, wśród ludzi, z którymi zżyłam się i kocham jak najbliższych”<sup>78</sup>. W natłoku rozmaitych doznań rodziły się sympatie i miłości, budziły zazdrości: „dowiedziałam się, że flirtujesz sobie z przystojną sanitariuszką. To nic, że nie poszedłeś z nią na koncert (jeśli mam Ci wierzyć), ale na pewno miałeś chęć to zrobić”. Nie zawsze jednak miało się czas i ochotę na wchodzenie w bliższe relacje: „ja tu mam moc naszych chłopaków; a gdyby jeszcze mi tych było mało, to przecież cały szpital rannych, wśród których wielu jest *do rzeczy*. Jednego mi tylko brakuje – chęci do flirtowania”<sup>79</sup>.

Z beztroskiej, wydawałoby się, czasem lekkomyślnej atmosfery wiadomości, wyłaniały się niekiedy zmartwienia i tęsknoty. Uczestniczka powstania z grupy „Mechanik” batalionu „Zaremba”-„Piorun”<sup>80</sup> pisała 28 sierpnia: „Gnębi mnie myśl, co się dzieje z moimi najdroższymi. Tęsknię za Wami okropnie, pomimo, że stosunki mam tu b.[ardzo] miłe i lubię tu bardzo Kasię, przede wszystkim za jej dobry humor i uśmiechniętą buzię, Ale... ja się tu czuję pomimo wszystko po raz pierwszy w życiu zupełnie sama i troska o Was ciągle mnie męczy. Roboty mam mnóstwo, ale to chwała Bogu. Moim jedynym marzeniem jest dowiedzieć się co się z Wami, Kochani dzieje. Nie martwię się o mnie, a zresztą trudno, jest przecież wojna, więc trzeba się trzymać i nie rozczulać

<sup>73</sup> Tamże, sygn. XIX-10159/358, rkps, bez daty.

<sup>74</sup> MHW, sygn. A/1/2091, rkps, 10 sierpnia 1944 r.

<sup>75</sup> Tamże, sygn. A/V/600, rkps, 19 sierpnia 1944 r.

<sup>76</sup> Organizatorem świetlic i gospód żołnierskich w czasie powstania był Podwydział Pomocy Żołnierzowi (PŻ) Wydziału Propagandy Biura Informacji i Propagandy Komendy Głównej AK. Prowadziły je instruktorki i ochotniczki z PŻ. W świetlicach toczyło się życie towarzyskie. Żołnierze grali w szachy i warcaby, organizowano gry na instrumentach muzycznych (fortepian, skrzypce), czytano książki i gazety („peżetki” organizowały biblioteczkę), urządzano koncerty, dyskusje. W świetlicach i gospodach znajdowały się odbiorniki radiowe, patefony i płyty. Starano się zapewnić w nich żołnierzom odpoczynek, organizowane było także wyżywienie; *W gospodarce Peżetek*, „Biuletyn Informacyjny”, 14 VIII 1944, nr 51-259, s. 2; G. Mazur, *Biuro Informacji i Propagandy SZP-ZWZ-AK 1939-1945*, Warszawa 1987, s. 351-353; por. H. Wentlandtowa, J. Sikorska, *Służba Pomoc Żołnierzowi w Powstaniu. Podwydział BIP-u KG AK [w] Powstania Warszawskie 1 sierpnia – 2 października 1944. Służby w walce...*, s. 186 – 192; por. I. Klemińska, *Gospody żołnierskie jako ośrodki życia kulturalnego w powstańczej Warszawie*, „Kronika Warszawy”, 1994, t. 24, nr 1-2 (93-94), s. 243-250.

<sup>77</sup> MPW, sygn. A/1490, rkps, 30 sierpnia 1944 r.

<sup>78</sup> MHW, sygn. A/1/177, rkps, 10 sierpnia 1944 r.

<sup>79</sup> MPW, sygn. A/1487, rkps, 19 sierpnia 1944 r.

<sup>80</sup> Na temat oddziału zob. T. Baczyński, *Batalion Armii Krajowej „Zaremba-Piorun” w Powstaniu Warszawskim*, Warszawa 1994; *Zgrupowanie Armii Krajowej „Zaremba-Piorun”*, oprac. C. Leżeński „Marek”, Warszawa 2004.

zanadto”<sup>81</sup>. Takie same doznania towarzyszyły cywilom. Do mieszkanki ulicy Siennej córka adresowała 10 sierpnia wiadomość: „Niby żyję w gromadzie, ale czuję się jednak bardzo samotna. Najważniejsze, że żyję i da Bóg, to może przetrwamy”<sup>82</sup>.

Mimo dostrzegalnej dojmującej samotności, wymowa pewnych tekstów daje wrażenie, że niektórzy żołnierze wojska powstańczego udział w bitwie o Warszawę traktowali jako ucieczkę przed kłopotami dnia codziennego, problemami rodzinnymi, obowiązkami domowymi, zobowiązaniami, powszednią szarżyzną<sup>83</sup>. Z tekstów przeświecała również jednak myśl patriotyczna, gotowość poświęcenia własnego życia dla idei, honor.

Powstańcy nie oceniali w listach celowości walki. Unikano przedstawiania własnych poglądów w tym zakresie. W zasobie Muzeum Powstania Warszawskiego znajduje się ciekawy list powstańca do ojca, którego sporządzenie wykracza jednak poza przyjęte ramy chronologiczne tego opracowania. Wiadomość powstała bowiem tuż przed wybuchem walk pod koniec lipca, a jej nadawca właśnie udawał się na przedpowstaniową koncentrację. Przesyłka zawierała kilka wskazówek dla najbliższych, takie jak zwrócenie pożyczonej książki oraz prośbę o przekazanie innego jeszcze listu kobiecie, o której nie mamy żadnych informacji (mogła być siostrą, kuzynką, przyjaciółką bądź znajomą nadawcy). Autor listu poinformował rodzinę o swoim obecnym adresie oraz przekazał pozdrowienia. Na początku wiadomości młody powstaniec wyraźnie przedstawił swój pogląd dotyczący walki: „Nie bardzo wiem, jak się ułoży, ale pewnie już na noc nie przyjdę. To wszystko wygląda dość bez sensu, ale trudno się teraz zastanawiać”<sup>84</sup>. Niewątpliwie przystąpienie do powstania mogło powodować uczucia niepewności bądź inne wewnętrzne refleksje. W dużej ilości przypadków wszelkie rozterki czy nawet strach przed śmiercią nie przeszkadzały uczestnictwu w działaniach brawurowych i bohaterskich, a nawet im towarzyszyły<sup>85</sup>. Roznoszący pocztę w czasie powstania Jerzy Kasprzak „Albatros” wspominał po wojnie treść listu podyktowanego mu przez rannego powstańca w szpitalu: „Mamo, jestem w szpitalu, żyję, wkrótce wychodzę. Nic groźnego – lekko poparzone ręce w akcji butelkowej na czołgi. Tygrys<sup>86</sup> spalony. Dostałem Krzyż Walecznych”<sup>87</sup>.

W kontekście skrajnych odczuć powstańców, jakich ślad pozostał w listach można mówić nie tylko o strachu przed śmiercią, ale szerzej, o utwierdzaniu się w ludzkiej świadomości faktu – możliwości utraty życia w każdej chwili<sup>88</sup>. Uczestnicy powstania doświadczali skomplikowanych mechanizmów psychicznych. Wpływ na ich postawy miały wielopłaszczyznowe czynniki, takie jak – indywidualne cechy temperamental-

<sup>81</sup> Tamże, sygn. A/1619, rkps, 28 sierpnia 1944 r.

<sup>82</sup> MPiIT, sygn. XIX-10157/356, rkps, 10 sierpnia 1944 r.

<sup>83</sup> Por. list opublikowany przez T. Gryżewskiego (tegoż, dz. cyt., s. 31).

<sup>84</sup> MPW, sygn. A/609, rkps, bez daty [prawdopodobnie koniec lipca 1944 r.]

<sup>85</sup> Tamże, sygn. SH-7040/121/05, wywiad z Stefanem Bałukiem „Kubusiem”, 22 maja 2005 r.; wywiad z tymże, 21 kwietnia 2011 r.

<sup>86</sup> Czołg „Tygrys”, właściwie Panzerkampfwagen VI Tiger, Sonderkraftfahrzeug 181. W źródłach często mamy do czynienia z różnego typu pomyłkami. W czasie Powstania Warszawskiego w prasie, a nawet w dokumentacji wojskowej oraz we wspomnieniach powojennych często mianem „czołgu” określano także samochody pancerne oraz transportery opancerzone. Por. M. T. Wójciuk, *Walki o archikatedrę św. Jana w Warszawie (21 – 28 sierpnia 1944 roku). Próba rekonstrukcji*, „Przegląd Historyczno-Wojskowy”, R. XI (LXII), Nr 4 (233), 2010, s. 248 – 249.

<sup>87</sup> List bez daty [w] J. Kasprzak, dz. cyt., s. 81.

<sup>88</sup> BPW-BGWM, akc. 2352 (1), k. 10, rkps, datownik 1 września 1944 r.

ne, system wyznawanych wartości, wykształcenie, swoiste interpretacje powstańczych haseł propagandowych<sup>89</sup>, ale także rozmaite osobiste oczekiwania i motywacje<sup>90</sup>. Jako ich komponenty jawiły się zjawiska kształtowane pod wpływem bieżących wydarzeń związanych z okolicznościami i specyfiką frontowego życia społecznego. Określały one także całościowy charakter i treść egzystencji powstańczej w rujnowanej aglomeracji, oraz pozwalały sprecyzować miejsce w tej rzeczywistości jednostki ludzkiej, były to min.: potrzeba zaistnienia (odegrania ważnej roli), pragnienie imponowania towarzyszom broni, rodzinie, znajomym<sup>91</sup>, powinność patriotyczna<sup>92</sup>, pojęcie i rozumienie lojalności wobec innych członków oddziału<sup>93</sup>, trzeźwa ocena sytuacji<sup>94</sup>, samotność, pustka, tęsknota<sup>95</sup>, ale także lęk<sup>96</sup>, sceptycyzm, poczucie beznadziejności i bezradność<sup>97</sup>.

Uważa się, że na rozładowanie lęku i napięć psychicznych u żołnierzy liniowych wpływa tzw. „zapal bojowy (uniesienie bojowe)” – pozostawanie w ciągłej aktywności pozwalającej wyładować agresję w aktach furii uzewnętrzniającej nienawiść do wroga podczas natarcia w przypiływie ślepej wściekłości<sup>98</sup>. Znany przypadki rozładowania stanów napięcia na zwłokach – kiedy znęcano się bez litośnie nad szczątkami doczesnymi przeciwnika. Do takich zachowań nawiązywano w powstańczych wspomnieniach powojennych<sup>99</sup>. Brak ich odzwierciedlenia w listach. Wydaje się jednak, że w atmosferze ciągłego stresu aktywowanego przez wrażenie chaosu w realiach nieustannych zmian, kompleksowej anihilacji świata materialnego, uczestnikom powstania bądź osobom utożsamiającym się z ideą niepodległościową chodziło nie tylko o wyładowanie emocji w walce, ale w ogóle podczas jakiegokolwiek intensywnej pracy, absorbującej zmysły, wymagającej poświęcenia, zakładającej pomoc potrzebującym np. w służbie sanitarnej lub w organizacjach samopomocy (co jest widoczne w listach)<sup>100</sup>.

W pierwszym tygodniu sierpnia poczta jeszcze nie funkcjonowała. Osoby udające się na koncentracje przedpowstaniowe przekazywały bliskim informacje pisemne za pośrednictwem znajomych lub zostawiały je w domu na widocznym miejscu. Wcześniej była mowa o takim liście, gdzie młody nadawca zawarł swoje wątpliwości dotyczące udziału w powstaniu. Dnia 1 sierpnia wychodząca rano z domu na Powiśle członkini konspiracji zostawiła swoim bliskim (mężowi, córce i synowi) wiadomość napisaną pośpiesznie na recepcie dentystycznej. List obejmował instrukcje dla rodziny, zawierające przede wszystkim zalecenia w sprawie gromadzenia zapasów żywnościowych, a także kilka wskazówek dla męża w związku z postępowaniem z dziećmi (zwłaszcza z

<sup>89</sup> T. Zarzycki, dz. cyt., s. 247; por. także inne obiekty.

<sup>90</sup> MPW, sygn. A/1073, rkps, 19 sierpnia 1944 r.

<sup>91</sup> MHW, sygn. A/1/2091, rkps, 14 sierpnia 1944 r.

<sup>92</sup> MPW, sygn. A/195, rkps, 10 września 1944 r.; tamże, sygn. A/1061, rkps, 11 sierpnia 1944 r.; BPW-BGWM, akc. 2352 (1), k. 10, rkps, datownik 1 września 1944 r.

<sup>93</sup> MHW, sygn. A/1/177, rkps, 10 sierpnia 1944 r.

<sup>94</sup> T. Zarzycki, dz. cyt., s. 247.

<sup>95</sup> BPW-BGWM, akc. 2352 (1), k. 8, rkps,; MPW, sygn. A/1501, rkps, bez daty.

<sup>96</sup> MPW, sygn. A/1487, rkps, 19 sierpnia 1944 r.

<sup>97</sup> Tamże, sygn. A/1162, rkps, datownik: 12 sierpnia 1944 r.

<sup>98</sup> Na temat mechanizmów lękowych zob. T. Strzembosz, *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy*, Warszawa 1983, s. 444 – 446; J. Marszałec, dz. cyt., s. 110 – 112.

<sup>99</sup> S. Śmigiełski, *Na barykadach Starówki. 104 Kompania ZSP-AK w Powstaniu Warszawskim. Stare Miasto*, Warszawa 1992, s. 91.

<sup>100</sup> MPW, sygn. A/1505, rkps, bez daty.

córką)<sup>101</sup>. Tekst brzmiący jak „list pożegnalny” może stanowić ilustrację powikłanych wewnętrznych dylematów powstańców oraz przykład tragizmu wyborów. Autorka listu (mająca 41 lat) była łączniczką w batalionie „Tum” w Zgrupowaniu „Kryśka”<sup>102</sup>. Została rozstrzelana 23 września. W ciągu działań powstańczych dzieci nadawczyń ani razu nie spotkały matki (kilkunastoletni syn został zamordowany przez Niemców, wojnę przeżyła tylko córka i mąż). Mąż łączniczki dziewiętnaście lat od niej starszy ciężko doświadczony weteran I wojny światowej (żołnierz I Korpusu Polskiego) nie wziął udziału w Powstaniu Warszawskim. Rodzina o śmierci autorki listu dowiedziała się dopiero w 1946 r.<sup>103</sup>

### Lęk

Przesyłki pozostawiły ślad lęku nadawców. Pojawiał się on w listach wyrażających niepokój zarówno o życie własne, bliskich, jak i dotyczące strachu związanego z potencjalną utratą przedmiotów lub nieruchomości. Opisy bliżej nieokreślonego lęku biorącego swe źródło w przekonaniu o możliwości gwałtownego zakończenia życia spotykamy w przesyłkach redagowanych zarówno przez cywili jak i powstańców. Odnalazłem kilka listów mówiących o strachu rozbudzonym podczas próby przedarcia się przez Aleje Jerozolimskie<sup>104</sup>. Autorka wiadomości usiłująca także pokonać podobną drogę pisała o strachu wywoływanym przez obraz leżących na trasie zwłok ludzkich<sup>105</sup>. W listach osób cywilnych obok lęku o najbliższych pojawiały się formy wyrażania niepokoju związane ze stratą dóbr materialnych. Ludzie bali się uszczerbku, jaki mógł doznać majątek osobisty, a także konieczności opuszczenia rodzinnego mieszkania, perspektywy bezdomności, tułaczki<sup>106</sup>. W niektórych tekstach informowano o strachu przed działaniami wojennymi: „świstami”<sup>107</sup>, „pociskami i pożarami”<sup>108</sup>. Dnia 22 sierpnia redagujący wiadomość, napisali matce: „Włada upadła na duchu, bardzo się boi samolotów i strzelaniny, mieszkanie lekko zniszczone. Mamusiu módl się do Boga, a

<sup>101</sup> „Moi kochani! Pamiętajcie wykupić jeszcze chlebek i kaszę (torbę z domu zabrać do kaszy). Trzeba tacie koniecznie przynieść margaryny, przejeżdż się na pl. Kazimierza tam dostaniesz coś z pożywienia. Nasze zapasy są b. małe nic nie znaczące. Lepiej trochę kupić mąki, cukru, oleju, o ile się da słoniny choć ¼ lub ½ kg. Trzeba się odżywiać. Pamiętaj choć o dzieciach żeby nie było głodu, bo to od Ciebie zależy. Można kartofle dostać za kościołem Bernardynów u gospodarzy o połowę taniej. Cebuli też trzeba koniecznie kupić. Ojciec, proszę Cię na wszystko to załatwić bo będziecie głodni i wyczerpani, a nie wiadomo jak długo to będzie trwało. Nic nie odkładać tylko zaraz się weźcie do tego. Nie gniewaj się Wacek za to, że Ci przypominam. Na dzieciaki swoje nie krzycz. Joli nie chciej bić, bo ona jest moja kochana córeczka jako dziewczuszka bez mamy samotna. Postaram się dzisiaj wrócić, [...] Caluję Was b. mocno każde z osobna i wszystkich razem. Wasza kochająca żona i Mamusia”; AAN, rkps, list z 1 sierpnia 1944 r. przekazany przez Panią Jolantę Wencel ok. 2009 r. [kopia rękopisu w Muzeum Powstania Warszawskiego i w zbiorach autora].

<sup>102</sup> Na temat zgrupowania oraz teatru działań zob. J. Margules, *Boje 1 Armii WP w obszarze Warszawy (sierpień – wrzesień 1944)*. *Działania 1 Armii WP w powiązaniu z walkami zgrupowań powstańców warszawskich*, Warszawa 1967; R. Czugajewski, *Na barykadach w kanałach i gruzach Czerniakowa*, Warszawa 1970; T. Grigo, *Powście Czerniakowskie 1944*, Warszawa 1989; S. Fojcik, *Żołnierze AK „Kryśka”*, Warszawa 1994; K. Móraski, L. Świerczek, *Czerniaków. Warszawskie Termopile 1944. Przewodnik historyczny po miejscach walk i straceń z dni Powstania Warszawskiego*, Warszawa 2001.

<sup>103</sup> Informacja ustna od Pani Jolanty Wencel, 13 października 2011.

<sup>104</sup> MPiT, sygn. XIX-10159/358, rkps, bez daty.

<sup>105</sup> List z 21 sierpnia 1944 r., [w] S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 247.

<sup>106</sup> List z 17 sierpnia 1944 r., [w] J. Kasprzak, dz. cyt., s. 153 – 154; S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 244.

<sup>107</sup> List z 14 sierpnia 1944 r., [w] S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 237.

<sup>108</sup> List z 17 sierpnia 1944 r., [w] J. Kasprzak, dz. cyt., s. 153 – 154; S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 244.



zostaniemy ocaleni wszyscy"<sup>109</sup>.

W korespondencji uczestników powstania lęk o specyfice egzystencjalnej nie zajął eksponowanego miejsca. Niemniej jednak pojawiał się w listach nie tylko w obrębie bezpośredniej refleksji na temat śmierci. Sanitariuszka z Czerniakowa pisała, że „napawało” ją strachem „chodzenie na patrole"<sup>110</sup>. Nie wyjaśniła jednak przyczyny strachu. Prawdopodobnie mogło chodzić o zespół przeplatających się różnych korelatów: stan niepewności, wzmożonej aktywności, poczucie trudnego do zdefiniowania dyskomfortu, świadomość możliwego niespodziewanego ataku wroga, własne kreacje niebezpieczeństw i inne<sup>111</sup>.

### Nadzieja

W epistolografii powstańczej nadzieja przybierała funkcję podstawowego składnika komunikowanych myśli. Często mimo różnych przeciwności, zdobywano się na optymistyczne sformułowania kierowane do odbiorcy listu („My przechodziłyśmy okropne rzeczy, ale jesteśmy wszystkie zdrowe i żyjemy [...]. Czasem aż mi serce pęka, ale nie dają się! [...] Wierzę, że będzie niedługo dobrze"<sup>112</sup>). Zapewniano adresata o nieustannym poświęcaniu mu miejsca w swoich myślach; gwarantowano swoje oddanie; przekazywano mu ciepłe i miłe słowa; ofiarowano wyrazy wsparcia; łączono się z nim za pośrednictwem przesyłki; mówiono o stanie swego ducha, akcentując wewnętrzną pogodę, radość, entuzjazm, dobre samopoczucie; nadmiernie eksponowano zwroty mające świadczyć o szczęściu nadawcy - przeplatane one były często sformułowaniami, w których był zawarty, silnie odczuwany brak bliskiej osoby, do której słowa listu kierowano<sup>113</sup>.

Uczestniczka powstania przesłała 13 sierpnia na adres rodziców następującą wiadomość: „Kochani moi, jestem cała i zdrowa nie martwcie się o mnie. Moralnie czujemy się doskonale. Myślę ciągle o Was moi najdrożsi i niepokoję się. Całuję mocno [...]"<sup>114</sup>. Wspominanie w listach powstańczych o wielu przeżytych jednocześnie uczuciach jest charakterystyczne dla pewnej liczby tych tekstów. Prawdopodobnie sytuacje stresowe powodowały bałagan myśli, co nie sprzyjało wyrażaniu odczuć w materiale pisanym. Przebywająca w piwnicy na Śródmieściu północnym 17 sierpnia wysłała do ojca list, w którym opisując własne przemyślenia dokonała wyraźnego podziału na kondycję psychiczną i fizyczną. Jaskrawo zostały tu wyodrębnione także lęk i niepewność: „Może Bóg da, że ocaleję do końca. Mieszkamy w piwnicy, bo na górze boimy się po-

<sup>109</sup> MPiT, sygn. XIX-10173, 22 sierpnia 1944 r.

<sup>110</sup> MPW, sygn. A/1487, rkps, 19 sierpnia 1944 r.

<sup>111</sup> Por. T. Strzembosz, *Společne i psychologické problémy ...*, s. 243-268.

<sup>112</sup> List bez daty [w] J. Kasprzak, dz. cyt., s. 152-153.

<sup>113</sup> „Jestem bardzo szczęśliwa. Czuję się doskonale, chociaż nóg zupełnie nie czuję (łąączniczka!). Cieszę się, że mogę w ten sposób dać Ci znać o nas. Mamusia bardzo niepokoi się o Ciebie, będzie bardzo ucieszona, kiedy dowie się, że wysłałam list do Ciebie. [...] Obie z Mamusią myślimy ciągle o Tobie. Nie jesteś sama. [...] Gdyby nie te podłe Aleje [Jeruzolimskie - MTW] zaraz przyszedłbym do Ciebie. Ale to niestety na razie niemożliwe. Trzymaj się, Ciociu, już niedługo wszystko będzie dobrze. Jesteśmy wszyscy pełni najlepszych myśli. Całuję Cię bardzo, bardzo mocno, nie bądź smutna. Ciesz się, że już koniec bliski. Myśl o mnie i módl się za mnie” (MPW, sygn. A/1499, rkps, 10 sierpnia 1944 r.); „Kochana Aluś!, Co się z Tobą dzieje mała bohaterko tu wszyscy mamy dobrego ducha, ale martwimy się brakiem Ciebie, czy stale jesteś na tym punkcie? Ja wróciłam do domu z Mokotowa cudem nie zatrzym[ana] na Sucho, dopiero w sobotę rano. Tu jest cudny nastrój dobre wiadomości” (BPW-BGWM, akc. 2352 (2), k. 25, rkps, 7 sierpnia 1944 r.).

<sup>114</sup> MPW, sygn. A/1500, rkps, 13 sierpnia 1944 r.

cisków i pożaru. Wszyscy tu gotujemy wspólne zupy, poza tym gosposia dorabia nam różne kluski i kasze – głodu nie mamy. Jesteśmy zdrowe i silne, a tylko moralnie nam smutno i ciężko. [...] My żyjemy nadzieją, że przecież to się kiedyś skończy. Boimy się tylko ponownej ewakuacji, a ta może nam grozić w każdej chwili. Nie wiadomo dokąd, no i wtedy stracilibyśmy wszystko. Niech Tatuś koniecznie da nam znak życia, i to jak najprędzej, bo b.[ardzo] jesteśmy niespokojni”<sup>115</sup>.

Opisom walk towarzyszyło rozmaite nastawienie. Nawet przy najbardziej ciężkich doświadczeniach starano się znaleźć dobre strony wojennych zmagania o stolicę. Apelując do wytrwania adresata, pisano o własnym dobrym samopoczuciu; uwydatniano w tekstach przypadki umiejętnego radzenia sobie w trudnych okolicznościach. Szczególnie powstańcy będący w centrum krwawych zmagania, pisząc do rodziców starali się uwzględnić jak najmniej szczegółów życia frontowego, pisząc po prostu ogólnie, że są zdrowi lub w dobrym nastroju pomimo toczącej się wokół bezpardonowej walki<sup>116</sup>.

W początkowym okresie powstania, walkę o wyzwolenie Warszawy opisywano w korespondencji za pomocą podniosłych i patriotycznych zwrotów, korespondentom (w przeważającej mierze ze Śródmieścia) towarzyszyły dobre nastroje<sup>117</sup>. Rozpoczęcie działań wojskowych rozbudziło chęci wzięcia odwetu na Niemcach za pięć lat okupacji. Warszawiaci na początku sierpnia czuli wolność po fali niemieckiego terroru, mrocznym okresie mordów i eksterminacji, straszliwego zastraszania, upodlenia, łapanek, egzekucjach... Wybuch powstania przywrócił nadzieję na szybki koniec wojny<sup>118</sup>. W miarę jednak przeciągania się operacji, wyraźnych oznak klęski, postawy społeczne, co widoczne jest w listach ulegały oziębieniu. Nie pisano o nich jednak wprost, raczej sygnalizowano je przywołując dokuczliwe czynniki bytowania; podkreślano, że mimo wszystko wciąż przecież się żyje. Mówiono o ogromnych trudnościach egzystencji, że jest się „szalenie zmęczonym”, ale jednocześnie pisano o wierze „w lepsze jutro, które kiedyś nastąpi”; nawet w drugim tygodniu września podkreślano, że „koniec tej męki jest naprawdę bliski”<sup>119</sup>.

Bardzo ciekawy jest list, który został zamieszczony przez Tadeusza Zarzyckiego-Stalkopfa w jego wspomnieniach opublikowanych w Londynie 30 lat po powstaniu. Por./kpt. (pod koniec życia mjr) T. Zarzycki (1907-1991) brał udział w bitwie o War-

<sup>115</sup> List z 17 sierpnia 1944 r. [w] J. Kasprzak, dz. cyt., s. 153 – 154; S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 244.

<sup>116</sup> „Jestem zdrow, choć burza huczy na około nas” (MPW, sygn. A/205, rkps, 25 sierpnia 1944 r.); „Calem sercem życzę by Bóg pozwolił szczęśliwie przetrwać te dni przełomowe” (tamże, sygn. A/1150, rkps, 15 sierpnia 1944 r.); „Aluśku! W przełomowej chwili znalazła się od nas daleko, myślę jednak, że będę mógł być z Ciebie dumny a wrócisz cała i zdrowa wkrótce, żeby żyć w innych [czasach] niż dotąd” (BPW-BGWM, akc. 2352 (2), k. 25, rkps, 7 sierpnia 1944 r.); „Życzymy wam wszystkim wytrwania tego przykrego na razie czasu” (MPW, sygn. A/1540, rkps, 25 sierpnia 1944 r.).

<sup>117</sup> Por. *Ludność cywilna w Powstaniu Warszawskim*, t. 2, *Archivalia*, wybrali, oprac. M. Getter, A. Janowski, Warszawa 1974, s. 105.

<sup>118</sup> Por. T. Bór-Komorowski, *Powstanie Warszawskie*, Warszawa 1994, s. 61.

<sup>119</sup> „U nas bardzo gorąco. Chłopiec mój walczy. [...] Jesteśmy zdrowi i trzymamy się kupy, humor w miarę” (MPW, sygn. A/1156, rkps, 12 sierpnia 1944 r.); „Bardzo ciężko, ale żyjemy” (tamże, sygn. A/1248, rkps, datownik: 17 sierpnia 1944 r.); „U mnie warunki z dnia na dzień ciężkie” (BPW-BGWM, akc. 2352 (1), k. 2, rkps, 25 sierpnia 1944 r.); „jesteśmy szalenie zmęczone, ale pełne wiary w lepsze jutro, które kiedyś nastąpi” (tamże, akc. 2352 (2), k. 35, rkps, 31 sierpnia 1944 r.); „Proszę tylko Was bardzo trzymajcie się mocno, nie upadajcie na duchu, bo koniec tej męki jest naprawdę bliski, a nawet słyszalny i widoczny” (MPW, sygn. A/195/3, rkps, 12 września 1944 r.).

szawę pełniąc funkcję podinspektora Wojskowej Służby Ochrony Powstania 4 rejonu I Obwodu Warszawa-Śródmieście, a także zastępcy dowódcy rejonu<sup>120</sup>. List został napisany przez łączniczkę AK i był adresowany do oficera walczącego na Śródmieściu Północnym na około dwa tygodnie przed upadkiem powstania. „Pięćdziesiąty dzień” walki pojawiający się w tekście jako czas jego zredagowania to 19 września – list mógł więc powstać w nocy z 18 na 19 września lub z 19 na 20 września. Autorka napisała wiadomość kiedy przebywała w schronie na Śródmieściu. Uderza przede wszystkim obszerność tekstu oraz zawarte w wiadomości rozległe przemyślenia. Nadawczyni odwołała się do swoich odczuć pochodzących z przestrzeni czasowej dłuższej niż miesiąc. Wiadomość stanowi wstrząsającą ilustrację ostatnich dni powstania. Autorka prowadziła adresata poprzez sugestywny i plastyczny obraz wnętrza schronu, nie szczędząc mu dokładnych opisów ludzkich stanów psychicznych, kolorów i zapachów pomieszczenia, a nawet całej gamy różnych dźwięków<sup>121</sup>. Po pierwszym zdaniu tekstu można odnieść wrażenie, że nadawczyni przekomarzała się z adresatem. Prawdopodobnie nagromadzenie dużej ilości szczegółów w tej wypowiedzi miało na celu przeciwstawienie rzeczywistości funkcjonowania w schronie – dalszej wierze w celowość walki, jaką wciąż żywił adresat. Osobiste rozterki autorki nie zostały jednak omówione bezpośrednio, a o ich intensywności możemy wnioskować z przesłanek pośrednich takich jak barwa wypowiedzi. Element nadziei jest dostrzegalny m.in. w nawiązaniu do oczekiwanej ofensywy Sowieców. Wobec odmalowanych w jaskrawych odcieniach przeżyć autorki i jej towarzyszy niedoli, fraza przywołująca ufność w pozytywne zakończenie dramatu wydawała się nie na miejscu stając w opozycji do realiów położenia. Autorka zdawała sobie z tego sprawę. Czytelnik listu zanurzony w niepokoju roznieconym przez nadawcę czuje się zakłopotany i nieswojo. Treść wiadomości trzyma w napięciu budowanym przywoływaniem kolejnych wstrząsających obrazów życia codziennego w schronie. W obliczu natłoku rozmaitych negatywnych odczuć, wydaje się, że w swych rozważaniach – nawiązując do więzi emocjonalnych i wspomnień jakie łączyły ją z adresatem – wykraczała daleko na przód, poza bliżej nieokreślony czas końca wojny ma-

<sup>120</sup> Zob. MPW, materiały biograficzne zarchiwizowane na potrzeby *Słownika biograficznego Powstańców Warszawskich*, bez sygn.; por. S. F. Ozimek, dz. cyt., s. 253-255.

<sup>121</sup> „Jednak trzymamy się, bo z doświadczenia 50 dni wiemy, że już nie mieliśmy tyle smutków i radości na przemian – radości mało – że nawet można się już do tego przyzwyczaić i wierzyć nadal na „102” – jak Ty, Ukochany, mówisz – że powstanie nie upadnie i wytrzymamy chociaż coraz więcej spychani z poszczególnych dzielnic. Może wreszcie przez tyle stuleci jedno powstanie się uda i nie upadnie – tak nam dopomóż Boże! – Myślę jednak, że Rokossowski [marszałek ZRSR Konstanty Rokossowski, dowódca 1 Frontu Białoruskiego – MTW] coś szykuje zdecydowanego z uderzeniem na Warszawę i najbliższe dni już pozwolą nam wyjść z podziemi [...]. Wytrzymać już wprost nie można. Dziecko chore płacze całymi nocami. W tej chwili płacze kobieta, załamala się, plecie głupstwa że i tak zginiemy, po co się męczyć i dlaczego nas 5 lat okłamywali i nadal okłamują. Kochany mój, gdybyśmy byli razem, jak łatwo byłoby żyć i patrzeć jaśniej w przyszłość! Wszyscy już śpią, tylko ja czuвам. Godz. 4.30 rano. Jak zwykle nie mogę spać [...] Przecież dziś mamy smutny jubileusz „50 dni”, a z ulicy słychać nieustannie walący czołg, pękają w pobliżu granatniki, raz po raz uderza ze świstem pocisk artyleryjski – serce w piersi zamiera, że każdy strzał niesie śmierć i nie pozwoli doczekać tysiącom tak krwawo i gorąco oczekiwanego, wyzwolenia. [...] Najlepszy i Najmilszy mój, gdybyś Ty wiedział jak jestem cała przy Tobie i tylko dla Ciebie, oddałabym ostatnią kroplę krwi dla Ciebie i za Ciebie. [...] Nasz schron to już coś makabrycznego. Ciężko chory dogorywa wśród jęków, dziecko płacze rozdzierając wprost, nas już wszy oblażyła a wody do mycia nie ma, zaledwie do jedzenia starcza i pod obstrzałem się ją zdobywa. [...] Ukochany, wiem, że znów gorąco koło Was, więc lęk o Was wszystkich bardzo wielki chodzi z mną uparcie. [...] Zaduch, jęki, płacz i mdło paląca się lampka naftowa nie działają usypiająco i kojąco na nerwy. Niech Cię Bóg strzeże. Tułę Cię gorąco i całuję dobre ukochane oczy”, T. Zarzycki, dz. cyt., s. 247 – 248.

rząc o okresie pokoju. Autorka, co wyraźnie widać z wymowy tekstu nie chciała się poddać rozpaczy i zwątpieniu. Pragnęła, żeby odbiorca wiadomości postrzegał ją jako osobę o twardym charakterze, myślącą trzeźwo. Dla podkreślenia swojej wewnętrznej niezłomności – przy wykorzystaniu kontrastu w zestawieniu zachowania obcej kobiety z własną postawą – przywołała scenę hysterii jednej z lokatorek schronu<sup>122</sup>. Ktoś się załamywał, ktoś krzyczał, ktoś płakał – ale nie ona! Ciekawe, że autorka pomimo posługiwania się dosadnymi zwrotami i obrazami – o swoich nastrojach nie napisała jednak wiele. Wymowa tekstu każe zakładać, że nie było jej lekko. Autorzy omawianych listów rzadko jednak pisali otwarcie o negatywnych przejawach swojego usposobienia. Jeśli już się na to zdobyli, to łatwiej przyznawali się do odczuwania lęku roztaczanego wokół kwestii funkcjonowania osób bliskich. Wstydzieli się natomiast zwerbalizowania strachu obejmującego problemy ich własnej egzystencji. Na podstawie omawianego materiału można wysnuć przypuszczenie, że w większości przypadków nie chciano obarczać bliskich osobistymi rozterkami lub też po prostu bano się przyznać do odczuwania jakiegokolwiek słabości, a nawet uświadomienia jej sobie.

Motyw klęski, choć został wprowadzony do pewnej liczby tekstów nie zdominował tematyki listów wobec nawet najbardziej tragicznego położenia autorów. Nadawcy przecież wciąż żyli, czuli, marzyli i wspominali. Ogrom tragedii ginącego miasta i obrazy klęski, choć wpływały na samopoczucie piszących, nie były najważniejsze dla ich koncepcji wyrażonej przez kompozycję tekstu listownego. Starano się nie roztrząsać w listach przejawów bólu fizycznego i psychicznego. Rzadko chciano się dzielić swoimi wątpliwościami na tle ogólnych prywatnych rozważań odnoszących się do zbiorowej katastrofy. W wypowiedziach listownych bardziej przejmowano się losem bliskich – rodziny i przyjaciół. Na dalszym lub bliższym planie artykułowanych problemów porzmiewały wyraźnie słowa otuchy. Intymna tragedia zionąca z kart listów została w wielu przypadkach ozdobiona świadomą demonstracyjną naiwnością pomagającą często maskować rzeczywiste odczucia. Podstawową funkcją, jaką miała spełniać korespondencja była walka ze zwątpieniem. Nadzieja zajmowała w listach powstańczej Warszawy miejsce pierwszoplanowe niezależnie od wymowy tekstów. Równie wyraźnym składnikiem przebijającym się przez struktury wypowiedzi odzwierciedlonych w przesyłkach była ogromna wola życia jaką okazywali nadawcy.

Formy wyrażające nadzieję pojawiały się w różnych konfiguracjach w zależności od tematyki listów. Na duchu podtrzymywały m.in. informacje o powstańczych sukcesach frontowych; niewiele było w nich szczegółów militarnych zmagani. Najczęściej, ogólnie nawiązując do pomyślnego przebiegu powstańczych operacji, pisano, że zwycięstwo jest już blisko i w związku z tym nie można upadać na duchu. Właściwością przesyłek są silne akcenty patriotyczne; dominowały zwroty: „wolność”, „wolni Polacy”, „wyzwolenie”. Prawdopodobnie pewien wpływ na sposób redagowania listów miała prasowa propaganda powstańcza. Z drugiej jednak strony trzeba mieć na uwadze, iż mimo atmosfery klęski, istniała świadomość nieuchronnie zbliżającego się końca wojny<sup>123</sup>. Podtrzymywano się więc na duchu, apelowano o wytrwanie. Słowa nadziei

<sup>122</sup> Problemy ludności przebywającej w schronach były sygnalizowane w prasie powstańczej, zob. „Schronowi dezertrzy”. *Wolą schrony od roboty*, „Biuletyn Informacyjny”, 10 VIII 1944, Nr 47-255, s. 3; *Wyjść ze schronów*, ibidem, 17 VIII 1944, Nr 54-262, s. 2; *Dziwni ludzie*, ibidem, 27 VIII 1944, Nr 64-272, s. 2; *Migawki*, *Ludzie – kruki*, „Rzeczpospolita Polska”, 3 IX 1944, Nr 46 (118), s. 2.

<sup>123</sup> Por. T. Szarota, *Okupowanej Warszawy dzień powszedni...*, s. 558.

pojawiające się w korespondencji powstańczej raczej nie były konsekwencją rozpacz i bezsilności, ale siły ducha i odwagi nadawców „spojrzenia” ponad pogorzeliiskiem na nowy nierealny jeszcze świat, który trzeba będzie budować po wyzwoleniu<sup>124</sup>.

---

<sup>124</sup> „Chłopcy nasi spisują się dzielnie, niedługo zobaczymy się w wolnej Polsce” (MPW, sygn. A/1181, rkps, 7 sierpnia 1944 r.); „Da Bóg, że to wszystko niedługo się skończy, w co święcie i mocno wierzę i wtedy się zobaczymy jako Wolni Polacy. Tymczasem wytrwajcie” (tamże, sygn. A/1061, rkps, 11 sierpnia 1944 r.); „Nie martw się Matuś o mnie, bądź dobrej myśli, wszystko będzie dobrze. Szkopy dostają lanie aż się kurzy. Chyba niedługo się zobaczymy” (tamże, sygn. A/1226, rkps, 12 sierpnia 1944 r.); „U nas wiadomości czyta się na głos. Właśnie słyszę, że Pasta na Zielnej zdobyta. [budynek Polskiej Akcyjnej Spółki Telefonicznej na ul. Zielnej 37/39 został zdobyty przez powstańców 20 sierpnia - MTW] Jeden krok bliżej do upragnionego celu” (tamże, sygn. A/1488, rkps, 21 sierpnia 1944 r.); „Kreślę do Was te parę słów szczerych naprawdę, trzymajcie się mocno nie opadajcie na duchu gdyż chwila wyzwolenia jest naprawdę już bardzo bliska, tylko wytrwania!!! [...] Prawdopodobnie zobaczymy się już nie długo. Trwajcie w Wierze mocno. Ja jestem cały czas myślami przy Was. Bądźcie spokojni” (tamże, sygn. A/195/2, rkps, 10 września 1944 r.).

## Summary

Michał Tomasz Wójciuk

**Reactions and social attitudes in the Warsaw Uprising in the light of the correspondence**

This article is an attempt to analyze the content of private correspondence created during sixty days of the Warsaw Uprising. The text lists include personal experiences broadcasters lived in the time of writing texts. Correspondence was aimed primarily at maintaining the spirit of recipients. Most places occupied in the letters express concern about the fate and the mental state of the recipients of shipments. The main message of letters was hope.

## Резюме

Михал Томаш Вуйциук

**Реакции и социальные отношения в Варшавском восстании в свете корреспонденции**

Эта статья является попыткой проанализировать содержание частной переписки созданной во время шестидесяти дней Варшавского восстания 1944 г. Строки писем содержат личный чувства вещателей переживанные в момент написания текстов. Переписка была направлена в первую очередь на поддержание духа получателей. Большинство места занимают в письмах выражения беспокойности судьбой и психическим состоянием получателей писем. Основной идею писем была надежда

